

# Z Tobą w Górach – Maryla Rodowicz

Świtem bladym, białym ranem po niebie, po niebie  
Czarne chmury rozczochrane cesał górski grzebień  
A ja jeszcze cię nie znałam o tej porze  
Czyś ty wróbel, nie wiedziałam, czyś ty orzeł

Hej! poznałam cię po drodze, po drodze do nieba  
Kiedy wicher dmuchał srodze, świerkami kolebał  
A to było świtem prawie, bardzo wczesnie  
Nie wiedziałam, czy na jawie śnię, czy we śnie

A południa płomień lasy ogarnął, podpalił  
Kiedyśmy za pierwszym razem siebie poznawali  
Góry wielkie grzały obok pełne światła  
Wyruszałam wtedy z tobą na kraj świata

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca  
Za doliny za szerokie po miłość bez końca  
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda  
I oczami i ustami jak ze źródła

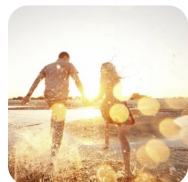
Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym  
Ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy  
A ja spałam w ciepłym zboczach i to znaczy  
Już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca  
Za doliny za szerokie po miłość bez końca  
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda  
I oczami i ustami jak ze źródła

Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym  
Ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy  
A ja spałam w ciepłym zboczach i to znaczy  
Już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca

Za doliny za szerokie po miłość bez końca  
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda  
I oczami i ustami jak ze źródła  
Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca  
Za doliny za szerokie po miłość bez końca  
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda  
I oczami i ustami jak ze źródła



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych